

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Mr 206 - ROK VII

ŁÓDŹ, ŚRODA 1 SIERPNI 1951 ROKU

CENA 10 GR.

## Płomienne pozdrowienia bojownikom o pokój całego świata niosą do Berlina Sztafety Młodzieżowe

Wspaniała manifestacja przyjaźni polsko-niemieckiej w Słubicach nad Odrą

SLUBICE (PAP). — Dnia 31 bm. na granicy Polski i Niemiec-kiej Republiki Demokratycznej w Słubicach odbyła się wielka młodzieżowa manifestacja pokoju i przyjaźni. Sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD dumny meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Fragmenty meldunku zamieszczamy poniżej.

Od wybrzeża morskiego, z mazo-wieckich nizin i karpaccich gór, poprzez Polskę całą, przesyłamy przez granicę pokoju — Odrę i Ny-sę — płomienne pozdrowienia dla naszych przyjaciół ze wszystkich krańców świata. Przynosimy mło-dzieży świata, zebranej na III Światowym Zlocie Młodych Bojo-wników o Pokój, meldunek o pracy, jaką przygotowując się do wielkie-go święta młodzieży wykonała młodzież polska.

Przebiegliśmy całą Polskę fetnia-cą pracą wolnych ludzi, pracą na swoim i dla siebie, w której naród nasz rozwija coraz do potężniej wszystkie swoje siły, korzystając z pomocy i przykładu Związku Ra-dzieckiego. Na wszystkich frontach Sześciolatki walczą młodzież pol-ska, dumą i nadzieją narodu pol-skiego, 400.000 młodych robotników biorąc udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i korzy-stając z doświadczeń bohaterkiej młodzieży komsumskiej, nie szczę-dzi sił w pracy dla pokoju i oj-czyzny.

Nawiązując do chlubnych osią-gnięć młodzieży polskiej meldunek podaje wysokość dodatkowo wygos-podarowanych przez nią wartości produkcyjnych, charakteryzując jej udział w pracach zespolonych oraz przedstawia jej osiągnięcia w nau-ce, sporcie itd.

Z kolei meldunek nawiązuje do udziału młodzieży polskiej w wal-ce o pokój i stwierdza, że odbyła ona 38 tys. zebrań przedzlotowych, wysłała 70 tys. listów pokoju, ze-brała 5 tys. podarków dla uczestni-ków Zlotu oraz 5 mln. zł. na Międ-zynarodowy Fundusz Solidarnos-ciowy.

W zakończeniu meldunek stwierdza:

„Meldunek nasz przyjmijcie dro-dzy przyjaciele Wojny Młodzieży Niemieckiej, którzy po drugiej stro-nie Odry i Nysy, na wschodzie i za-chodzie waszej ojczyzny walczycie o zjednoczone i demokratyczne Niemcy, o pokój i przyjaźń między narodami.

Jesteśmy z wami w waszej wal-ce przeciwko odbudowie przez amerykańskich podpalaczy wojen-nych imperializmu i militarysty w zachodnich Niemczech.

Meldunek nasz, jak płonącą po-chodnię — przesyłamy do Berlina zgromadzonej tam młodzieży świa-ta — wspaniałej młodzieży Związ-ku Radzieckiego, młodzieży nowych Chin, bratniej młodzieży krajów demokracji ludowej, wojnej mło-dzieży niemieckiej, walczącej mło-dzieży krajów kapitalistycznych, ko-

lonialnych i zależnych. Niech nasz wielki Zlot rozgorzeje blaskiem na cały świat, na chwałę wolności, po-koju i życia, na postrach handlar-zom śmierci i wojny.

**POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!**  
**NIECH ŻYJE III ŚWIATOWY ZLOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ!**

**NIECH ŻYJE ŚWIATOWA FE-DERACJA MŁODZIEŻY DEMO-KRATYCZNEJ!**

**NIECH ŻYJE WIECZNA PRZY-JAŹN WALCZACEJ O POKÓJ MŁODZIEŻY ŚWIATA!**

**NIECH ŻYJE BRATERSTWO MŁODZIEŻY POLSKIEJ I WOJ-NEJ MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ!**  
**NIECH ŻYJE CHORAŻY POKO-JU — WIELKI STALIN!**

**MŁODZIEŻ POLSKA NA III ŚWIATOWY ZLOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ**

### Głęboko nienawidzili ludu polskiego

## Bagno zdrady narodowej i dywersji odstaniają zeznania agenta angloamerykańskiego wywiadu — Stanisława Tatara

Pierwszy dzień procesu kliki sanacyjnych oficerów przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 31 lipca przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces dziesięciu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim.

Na ławie oskarżonych zasiadli kierownicy tej zbrodniczej organi-zacji, podległej wywiadowi ośrodkom dyspozycyjnym w Wa-szyngtonie i Londynie: Stanisław Tatar — gen. brygady, Marian U-nik — płk., Stanisław Nowicki — pułkownik, Franciszek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Sławomir Mędrała — dywizyjny, Marian Jurecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szepean Wacek — komandor ppor.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatara, byłego szefa wy-działu operacyjnego komendy głównej AK, a później zastępcy gen. Ko-pańskiego — szefa organizacji pod nazwą „sztab główny w Londynie”.

**PRZEWODNICZĄCY:** Czy oskarż-ony przyznaje się do winy?

**OSK.:** Przyznaję się do winy zgo-dnie z konkluzją aktu oskarżenia.

**PRZEW.:** Jakie wyjaśnienia oskarżony chce złożyć sądowi?

**OSK.:** Wysoki Sądzie, początki mojej przestępczej działalności skier-owanej przeciwko władzy ludowej sięgają drugiej połowy 1943 r.

Kiedy po zwycięstwie stalinradz-kiem było widoczne, że kraj zostanie wyzwolony przez wojska radzieckie, a nie Anglosasów — oskarżony przy-stąpił wraz z innymi członkami ko-mendy głównej AK i delegatury „sztabu londyńskiego” do opraco-wywania planów, które miały unie-możliwić w przyszłości dojście do władzy Lewicy polskiej.

**Sojusz wrogów narodu**

„W tym właśnie tkwi moja po-czątkowa wina — mówił oskarżony Tatar — i w tym tkwi źródło wszel-kich dalszych win. Bowiem ten mój pogląd automatycznie niemal włą-czył mnie do obozu przeciwników władzy ludowej, gdzie znalazłem się wraz z całą górą emigracyjną i

podległa jej górą krajową, a co go-rzej — znalazłem się w jednym re-gre z grupą ludzi tego rodzaju, którzy od wielu lat jeszcze przed wojną prowadzili zaciętą walkę z wszelkim ruchem postępowym”.

Oskarżony zeznał, że obóz ten dzielił się wyraźnie na dwie grupy, z których jedna stanowiła i, zw. po-sobowó „ustroju sanacyjnego” — z gen. Sosnkowskim na czele i repre-zentującym go na terenie kraju gen. Pelczyńskim — szefem sztabu ko-mendy głównej AK „Grzegorzem”, bądź „Robkiem” — a drugą grupę stanowili członkowie rządu emigra-cyjnego i jego zwolennicy z Miko-lajczykiem, Popielem i Seydą na czele. Obie te grupy zwalczały się wzajemnie, powodem tego były róż-nice w taktyce, ale cel ostateczny o-bydwóch tych grup był podobny — objęcie władzy w kraju. Obie te grupy zwalczały obóz lewicy pol-skiej, a gdyby lewica doszła do władzy — zdecydowane były obalić tę władzę.

Oskarżony zeznał, że brał udział w realizowaniu tych celów. Jesie-nią 1943 r. oskarżony wziął udział w zebraniu komendy głównej AK w sprawie utworzenia organizacji dywersyjnej pod nazwą „Nie”. Za-daniem tej organizacji miało być wystąpienie przeciwko wojskom radzieckim i władzy ludowej. Na zebraniu tym „Grzegorz” — Pel-czyński, wykonujący polecenia Sosnkowskiego, żądał niezwłoczne-go powołania do życia organizacji — jak stwierdza oskarżony — „ostrzem zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i władzy ludowej, mającej w ostatecznym efekcie przygotować zbrojne podzie-mie, które w sprzyjającym momen-cie wystąpi z bronią w rękę”.

„Komenda główna Armii Krajo-wej — mówił dalej Tatar — miała wyposażyć tę organizację w nale-

## Naród polski żywi gorące uczucia przyjaźni do wielkiego narodu chińskiego

Depesze gratulacyjne z okazji 24 rocznicy powstania armii ludowo-wyzwolenczej

WARSZAWA (PAP). — Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, z okazji 24 rocznicy powstania chińskiej armii ludowo - wyzwolenczej wysłał następującą depeszę:

DO  
GŁÓWNODOWODZĄCEGO  
CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWO - WYZWOLENCEJ  
TOWARZYSZA CZU - TEH

P E K I N  
Z okazji 24-tej rocznicy powstania chińskiej armii ludowo - wy-zwolenczej w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym zaszłam Wam i w Waszej osobie siłom zbrojnym Chińskiej Republiki gorące, braterskie pozdrowienia.

Życzę chińskiej armii ludowo - wyzwolenczej dalszych sukcesów w umocnieniu swej siły bojowej jak również zacieśnieniu przyjaciel-skich stosunków między naszymi armiami.

Z głębokim szacunkiem  
Minister Obrony Narodowej  
Marszałek Polski  
KONSTANTY ROKOSSOWSKI

WARSZAWA (PAP). — Szef sztabu generalnego Wojska Polskiego, gen. broni Władysław Korczyca, z okazji święta chińskiej armii ludowo - wyzwolenczej wysłał następującą depeszę:

DO  
SZEFA SZTABU GENERALNEGO  
CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWO - WYZWOLENCEJ  
TOWARZYSZA GEN. HSU HSIANG - CZEN

P E K I N  
W dzień wielkiego święta chińskiej armii ludowo - wyzwolenczej życzę chińskim siłom zbrojnym i Wam osobiście dalszych sukcesów w dziele umocnienia pokoju, zagrożonego przez podżegaczy wojennych. Naród polski i jego siły zbrojne zawsze żywiły i będą żywić go-rące i niewzruszone uczucia przyjaźni dla wielkiego narodu chińskie-go i jego armii.

Szef Sztabu Generalnego  
Wojska Polskiego  
Gen. broni WŁADYSŁAW KORCZYC.

## Żniwa drugiego roku Planu 6-letniego

W pow. łaskim kończą żniwa

W pow. łaskim żniwa żytnie już zakończone. Do dnia 30 lipca br. owies sprzątnięto w 70 proc., pszenicę i jęczmień w 60 proc. Około 70 proc. skoszonego zboża już zwieziono. Podorywki dokonano w 70 proc. oraz siew poplonów w 50 proc.

**Wzajemna pomoc**

Również w gromadzie Wól-ka Łękańska w pow. piotrkowskim żniwa dobiegają końca. Sprzątnięto tam żyto, a ko-szenie pozostałych zbóż jest na ukończeniu. Matorolni i śred-niorolni chłopcy w pracach żniwnych pomagają sobie wzajemnie, ażeby przyspieszyć za-kończenie żniw.

Na zdjęciu: Matorolni Lud-wik Światalski i Stanisław Zaskórski sieją poplon na polu Świ-talskiego.

**Bogate plony**

W PGR Nowy Dwór w pow. sieradzkim zakończono już omoty rzepaku ozimego. Tegoroczne plony rzepaku są o 2 kw. z hektara wyższe od zbiorów z ubiegłego roku. Zebrano tam mianowicie 16 kw. z ha.

**Opóźniony sprzęt zboża**

Chłopi z gromady Potok w pow. sieradzkim zamówili zbiorowo maszynę żniwną w POM w Zapolu. Kierownictwo POM trzykrotnie zmieniało termin przysyłania maszyny. Z tej przyczyny żniwa w gromadzie Potok są opóźnione. Skoszone tam zaledwie 25 proc. zboża.

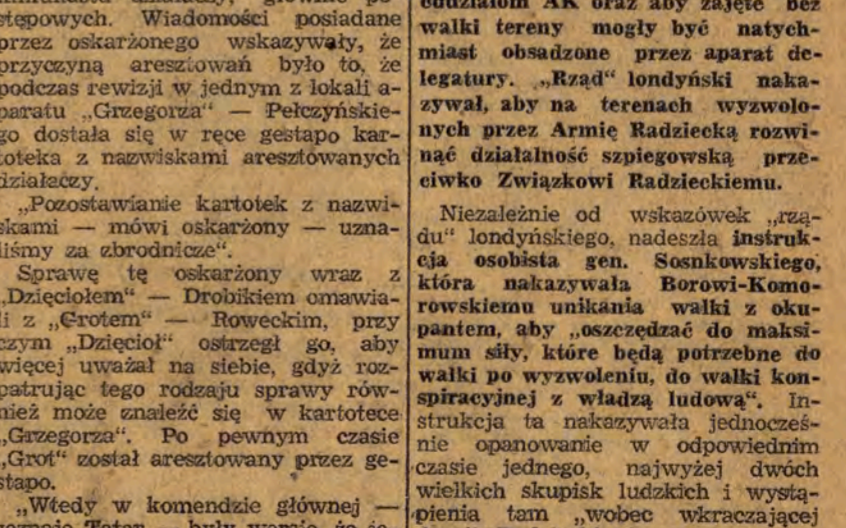
## Przed Zlotem Młodzieży w Berlinie



Na pokładzie M-S „Batory” przybyło do Gdyni ponad 900 delegatów młodzieży z różnych krajów, udającej się na Światowy Zlot w Berlinie.



Dnia 28 lipca br. wyruszyła z Warszawy sztafeta motorowa z meldunkami od młodzieży polskiej dla III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.



Amerkańscy żołnierze w Berlinie zachodnim rozpa-dają młodych Niemców, demonstrujących na rzecz Zlotu.

Oskarżony Tatar mówi dalej:

(Dalsze zeznania osk. Tatara podamy w numerze jutrzejszym).



# Dwie przedziałnie bawełny

Przedziałnia ZPB im. Armii Ludowej była w ubiegłym roku jedną z tych, które pierwsze wykonały roczny plan produkcji. Jednak obecnie przedziałnia ta już nie wysuwa się na czoło. Plan w czerwcu zrealizowała zaledwie w 92,7 proc.

Wyprowadziła ją załoga przedziałni ZPB im. Waltera, wykonując w tym czasie plan produkcyjny w 101,7 proc.

„Obciążeniak” w przedziałni Zakładów im. Waltera dopelnia cewki przedzą do samego czubka. Brygadziści ob. Stefan Jarczoch pilnie obserwuje pracę maszyn. W pewnej chwili w sali produkcyjnej rozbrzmiewa dźwięk, metaliczny dźwięk. To brygadziści wzywa w ten sposób obciążeniaki do pracy. Wkrótce każda z nich jest już przy maszynie.

Gdy obciążeniaki z terekami, pełnymi pustych cewek, stanęły na swych posterunkach, została zatrzymana maszyna obraczkowa. Szybko ściągnięto pełne kopki z wrzecion, a na ich miejsce natknięto puste. Po chwili maszyna znów rusza. Obciążenia trwały niecałe 3 minuty.

Zbliża się koniec przedpołudniowej zmiany, ale brygadziści zarządzili jeszcze jedno obciążenie. — Nie wolno nam zostawiać następnej zmiany zaległej roboty — tłumaczy ob. Jarczoch. — Musimy wykonać wszystko, co do nas należy. Mamy wówczas prawo żądać, aby załoga z drugiej zmiany została nam również w porządku maszyn. Przy takiej współpracy plany nasze będą stale realizowane.

Na sali przedziałni ZPB im. Armii Ludowej panuje jakaś niezwykła

„gorączka”. Przedpołudniowa zmiana odeszła przed chwilą do domu, zostawiając na niektórych maszynach pełne spulki do obciążania. Brygadziści ob. Karol Holi zawiadamia o tym swą brygadę, pukając kluczem w maszynę. Ale obciążeniaki oczyszczają właśnie cewki i nie mogą stanąć natychmiast przy maszynie, która stoi bezczynnie. Oczywiście, że to obciążenie nie przebiegło sprawnie. Zdejta przedzą z maszyny świadczą o tym, że przedział z przedpołudniowej zmiany, ob. Nowińska, lub też brygadziści Krzypkowska opuścili „wóz” maszynowy w tym celu, aby na swej zmianie nie urządzić obciążania. Wyprodukowane kilogramy przedzy zostaną i tak dla nich zapisane, a co je obchodzi, że popołudniowa zmiana nie będzie mogła poradzić sobie z kilkoma obciążeniami na raz. Zostawienie obciążań z przedpołudniowej zmiany na 6 maszynach, długie czyszczenie i wybieranie cewek przez obciążeniaki spowodowało, że maszyny stały w celu obciążania nie przez trzy minuty, lecz od 10 minut do pół godziny.

Te dwa obrazy charakteryzują wyraźnie, jak wygląda organizacja pracy w dwu różnych przedziałniach. W ZPB im. Waltera obciążeniaki nie tracą czasu na czyszczenie cewek. Majstrowie i kierownicy dbają o to, aby cewki do obraczkowania dostarczały czyste. Obciążeniaki natomiast swój wolny czas przeznaczają na pomoc w pracy przedziałni, zwłaszcza niewykwalfikowanym. Nie widać tu również nieczynnych wrzecion na wrzecionach, ani na maszynach obraczkowych. Personel techniczny czuwa, aby warsztat remontowy dostarczał

naprawione części szybko i na czas. Każda przedziałnia codziennie melduje majstrów, z jakiego powodu i ile miała nieczynnych wrzecion, zaś ambicją każdego majstra jest aby postojów wrzecion w ogóle nie było. Toteż przedziałni wykonują swe bazy z nadwyżką. Np. ob. Leonarda Pietrusińska i Eugenia Handzlik wyrabiają swe bazy w 104 proc. Helena Włodarczyk uzyskuje 105 procent.

Przedziałni nie skarżą się na zrywy, gdyż personel techniczny nie waha się zostać po godzinach pracy, gdy zajdzie potrzeba. Kontroluje się wtedy rozstawienie wałków rozciągających w celu zapobieżenia zrywom i zgrubieniom przedzy, ułatwiając w ten sposób pracę przedziałni. Majstrowie przestrzegają również, by obciążeniaki stałe się uczyły właściwej pracy. Toteż w każdej chwili mogą zastąpić przedziałni.

Nad sprawnym przebiegiem produkcji w ZPB im. Waltera czuwa organizacja partyjna. Na sali przebywa także sekretarz organizacji partyjnej, który spędza tu wiele czasu na rozmowach z ludźmi, likwidując z miejsca różne niedociągnięcia. Żywność też są grupy partyjne oraz agitatory. Np. przewodnicząca Walentyna Swiech bezustannie tępi marnotrawstwo, niestrudnie wyjaśniając, że przy dobrej chęci można zmniejszyć ilość odpadków. Prządka Bronisława Wójcik skutecznie walczy o jakość tłumaczy, że tkaczki szybciej wyrabiają swe bazy, gdy otrzymają dobrą przedzę.

Ta ustawiczna dbałość organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa sprawia, że plany są tu wykonywane. Nie tylko zabiega się o ilość, ale również skutecznie walczy o jakość produkcji. Podczas gdy jeszcze przed trzema miesiącami ilość wyrobów się liczyła 96 proc. pierwszego szalunku, to obecnie przedziałnia osiąga 99 procent prymy.

A jak organizacja partyjna mobilizuje załogę ZPB im. Armii Ludowej do realizacji zadań drugiego roku Planu 5-letniego? Odpowiedź na to dało zebranie organizacji partyjnej w dniu 8 lipca, poświęcone sprawozdaniu dyrekcji z wykonania planu za pierwsze półrocze. Oto, co pisze o tym i sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Karas, w gazecie zakładowej „Głos Załogi”: „Załoga wykazała i wykazuje wysiłki w celu wykonania zadań produkcyjnych, lecz brak dostatecznej mobilizacji do pracy aparatu majsterskiego, technicznego i administracyjnego. Wina za te dotychczasowe braki ponosi nasza organizacja partyjna, która mając szerokie uprawnienia, nie potrafiła w dostatecznej mierze kierować i kontro-

lować wykonania. Plany za pierwsze półrocze nie zostały wykonane. Organizacja nasza nie potrafiła dostatecznie pokierować pracą rad zakładowych, szczególnie w zakresie organizowania międzyoddziałowych narad wytwórczych, które od trzech miesięcy zupełnie się nie odbywały”.

Ta samokrytyczna ocena tow. Karasia obrazuje stan, w jakim znalazła się załoga ZPB im. Armii Ludowej. Na salach nie widać troski o produkcję ze strony personelu technicznego. Majstrowie przedziałni i krzyżownicy nie dbają o to, aby dostarczano czyste cewki na maszyny obraczkowe. Skutek jest taki, że obciążeniaki zamiast pomagać przedziałni, zwłaszcza młodemu, nie wykonującym swych baz, czyszcza i przebiegają cewki. Majstrowie nie czuwają, aby przedziałni uruchamiały swe maszyny we właściwym czasie. Nie interesują się również ilością nieczynnych wrzecion z których wiele z zepsutymi częściami leży na parapetach okien. Część majstrów i przedziałni swą produkcję tylko na pasma i z tego względu nieczynne wrzeciona ich nie obchodzi. Również kierownictwo niedostatecznie walczy o dostarczenie ławy wrzecionowej, której brakuje od dłuższego czasu. Wskutek tego 100 wrzecion od kilku miesięcy stoi nieczynnych.

Jednym słowem ujawnia się rażąca beztroška o produkcję, która sekretarz komitetu fabrycznego słusznie przypisał w dużej mierze majstrom oraz personelowi technicznemu. Członkowie organizacji partyjnej nie produją w pracy, słaba jest frekwencja na zebraniach, a w przedziałni wielu towarzyszyów nie plać nawet składek partyjnych. Grupy partyjne istnieją tylko na papierze.

Załoga ZPB im. Armii Ludowej drżenie, odurzona zeszłorocznymi sukcesami. Zadaniem organizacji partyjnej jest zbudzenie jej z tego niebezpiecznego letargu, aby w drugim półroczu zdołała odrobić zaległości. Organizacja partyjna winna zmobilizować do walki o plan całą załogę, aby kroczyla w jednym szeregu wraz z całym narodem, który wkłada wiele wysiłku i ofiarności w dzieło utrwalenia pokoju. Załoga winna pamiętać o tym, co powiedział Prezydent RP Bolesław Bierut w dniu Święta Wyzwolenia 22 lipca:

„Każdy miesiąc naszej pracy nadrabia lata uprzedniego, wieloletniego zaoferowania, każdego rok naszej pracy nadrabia dziesięciolecie”.

Wielkniarzy Zakładów im. Armii Ludowej stać na to, by w br. znów zająć czołową pozycję w walce o plan.

MARIA SZUMSKA

## Zaprzęcom sanacyjnym i szpiegom wara od naszej ojczyzny

### Wrogów — za burtę!

Akt oskarżenia przeciwko grupie sanacyjnych oficerów, którzy dążyli do obalenia naszej władzy ludowej, przywiódł mi na myśl wiele wspomnień. Przypomniałem sobie mianowicie owych „panów oficerów” z czasów Polski przedwrześniowej.

W 1924 roku służyłem w 33 pułku piechoty w Łomży. Doświadczyłem w tej służbie licnych upokorzeń ze strony oficerów i podoficerów. W 1925 roku w dniu 1 maja użyto oddziałów z Łomży do tłumienia demonstracji robotniczej. Do takich celów służyło wtedy wojsko.

Kiedy natomiast wdradziła przez burżuazję ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie, nie miał jej kto bronić. Widziałem tę adre- dę na własne oczy. Byłem wówczas w 79 pułku piechoty w Słomianiu. Prawie wszyscy sanacyjni oficerowie uciekli wtedy do Rumunii, pozostawiając żołnierzy na pastwę losu.

Kiedy udało mi się przedostać do Związku Radzieckiego, a potem zaciągnąć się do formującej się tam armii polskiej, przekonałem się dopiero, jacy są oficerowie wyrosli z ludu i z ludem związani.

### Musimy wzmocnić czujność

Wychowałem się w Zagłębiu Dąbrowskim. Nie obce mi są „ble- da z niedzą”, bezrobocie, poszukiwanie pracy, wyczekiwanie przed pańskimi drzwiami. Ciężko przychodziło nam wywalczenie wolnej ojczyzny, takiej, jaką mamy obecnie. Poprzedziły ją lata okupacji, które w Zagłębiu były szczególnie okrutne. To, o co się walczy tak długo i z takim poświęceniem — staje się szczególnie drogim. To też droga jest dla mas pracujących nasza ludowa ojczyzna.

Pamiętam dobrze, jak to zaraz po ukonstytuowaniu się wojskowych robotników, nie myśląc o zapłacie, przystąpili do odbudowy swych warsztatów pracy, jak w błyskawicznym tempie ruszyły nasze fabryki i kopalnie. Jako oficer lotnictwa polskiego pamiętam wówczas masowy zaciąg ochotników, ich zapal w pracy przy odbudowie obiektów lotniczych zdezastrowanych przez wroga. Każdy starał się w miarę swych możliwości przyłożyć cegiełkę do budowy Polski Ludowej. Każdy z nas pamięta także, że wtedy, gdy inni oddawali się twórczej pracy, nie brakło jednostek, które usiłowały ostudzić nasz za-

Tam przekonałem się, jak głęboko tkwi w ich sercach uczucie patriotyzmu. Inne to było wojsko, inni oficerowie.

Nasze Odrodzone Wojsko Polskie, dumna i przedmiot miłości całego narodu, nie ma nic wspólnego z sanacyjnym żołdactwem sprzed 1939 roku. Dlatego też zdemaskowanie bandy zdradców, która chciała przywrócić dawny zmienszodzony ustroj, zaczynając swą podłą robotę od wojska — wywołuje w całym społeczeństwie uczucie wstrętu, odrazy i oburzenia. Solą w oku były dla tych panów nasze pokojowe osiągnięcia. Oni chcieli przywrócić dawne „wycieczki” — błą po „pyskłych” żołnierzach, szarżować na demonstracje robotnicze, hulac i bawić się w knajpach za zdeprawowane częstokroć pieniądze państwowe.

Zapomnieli, że te czasy już dawno minęły i nigdy więcej nie powstanie. Naród polski, który staje się narodem socjalistycznym, raz na zawsze zamknął drzwi za tym, co było. Wrogów — zdradców, którzy chcą przywrócić dawny ustroj — wyrzucimy precz za burtę.

M. CZERWIEN  
majster ZPO im. Wieckowskiego.

### Musimy wzmocnić czujność

Wychowałem się w Zagłębiu Dąbrowskim. Nie obce mi są „ble- da z niedzą”, bezrobocie, poszukiwanie pracy, wyczekiwanie przed pańskimi drzwiami. Ciężko przychodziło nam wywalczenie wolnej ojczyzny, takiej, jaką mamy obecnie. Poprzedziły ją lata okupacji, które w Zagłębiu były szczególnie okrutne. To, o co się walczy tak długo i z takim poświęceniem — staje się szczególnie drogim. To też droga jest dla mas pracujących nasza ludowa ojczyzna.

Pamiętam dobrze, jak to zaraz po ukonstytuowaniu się wojskowych robotników, nie myśląc o zapłacie, przystąpili do odbudowy swych warsztatów pracy, jak w błyskawicznym tempie ruszyły nasze fabryki i kopalnie.

Jako oficer lotnictwa polskiego pamiętam wówczas masowy zaciąg ochotników, ich zapal w pracy przy odbudowie obiektów lotniczych zdezastrowanych przez wroga. Każdy starał się w miarę swych możliwości przyłożyć cegiełkę do budowy Polski Ludowej. Każdy z nas pamięta także, że wtedy, gdy inni oddawali się twórczej pracy, nie brakło jednostek, które usiłowały ostudzić nasz za-

ST. SZCZEPANOWSKI  
wiceprzew. Zarządu Okr.  
Ligi Łemniczej w Łodzi

### Musimy wzmocnić czujność

## Więcej troski o koła gromadzkie ZMP w Kutnowskim

W powiecie kutnowskim na terenie 12 gmin czynnych jest 150 ZMP-owskich kół gromadzkich. Ilość więc pokaźna, ale wciąż jeszcze niedostateczna, gdy się zwąży, że w wielu gminach nie ma w ogóle organizacji ZMP. Dotyczy to głównie Dąbrowic i Rdułowic, gdzie w większości gromad kół ZMP jeszcze nie założono.

Zdaniem odpowiedzialnych kierowników Zarządu Powiatowego ZMP w Kutnie do szeregów partyjnych dorosło już przeszło 1000 ZMP-owców z wsi. Rzeczony język protokołów zebrań ZMP-owskich mówi jednak, że w bieżącym roku wstąpiło do partii jedynie 100 ZMP-owców.

Zebrań większości kół gromadzkich, za wyjątkiem może jedynie Krzyżanowa, Błoni i Wojszyc, noszą charakter raczej bezbarwnych pogadanek towarzyskich, niż bojowych posiedzeń wychowawczych, hartujących wolę i charakter młodych ludzi. Niekiedy bywa nawet tak, że schodzi się młodzież w swej świetlicy i właściwie nie wie, co ma robić. Przewodniczący kół bowiem z reguły nie sporządzają nawet zwykłego porządku dnia zebrań. Są i takie kółka, jak np. w Krzeszowicach, które przez dwa lata nie zorganizowały ani jednego zebrań.

A przecież ZMP-owcy na wsi — to dzielna, oddana władzy ludowej młodzież. Dala tego dowód młodzieńcy Krzyżanowa, Wojszyc i wielu innych gmin, która z wielką ofiarnością włączyła się do wykonania wielkich i trudnych zadań, jak skup zboża czy podpisywanie Pożytki Narodowej. Jeśli nie wszędzie tak się dzieje, to przynajmniej należy szukać jednak nie w gromadach, a w Zarządzie Powiatowym w Kutnie. Przypierzmy się faktom.

Praca organizacji ZMP nie może odbywać się w sposób żywiołowy, a musi przebiegać zgodnie z nakreślonym planem. Zarząd Powiatowy ZMP w Kutnie plan pracy posiada. Z 12 zarządów gminnych ZMP, 7 również przygotowuje plany, aczkolwiek nie zawsze według nich pracuje. Działalnością kół gromadzkich natomiast kieruje przypadkiem. Może zbyt silnie byłoby określenie tych kół ZMP-owskich jako znajdujących się w stanie chaosu organizacyjnego, ale nie ulega wątpliwości, że pracę ich cechuje duża

bezpłatność. Zarząd Powiatowy ZMP w Kutnie jakoś do tej pory nie potrafił dostatecznie oddziaływać na kółka terenowe i kierować nimi w sposób przemyślany i ścisły.

Komitet Powiatowy PZPR w Kutnie mało zajmuje się sprawami młodzieżowymi. Wprawdzie KP PZPR i ZP ZMP znajdują się w jednym gmachu, kontakt, zdawać by się mogło jest więc ułatwiony — lecz mimo to, w tym roku KP nie zainteresował się jeszcze sprawozdaniem z działalności ZP ZMP, ani nie przeanalizował pracy kół terenowych. Obojętne więc stanowisko KP do spraw młodzieży, przeniosło się również w teren. I nie jest przypadkiem, że tam, gdzie KG zachowują niewłaściwy, obojętny zgoła stosunek do ZMP-owców jak np. w Rdułowic,

trudno wogóle mówić o działalności ZMP. Zarząd Powiatowy ZMP poza tym bardzo słabo wykorzystuje swój aparat instruktorski. Pomijając instruktory terenowych w samym Zarządzie Powiatowym jest 5 pracowników, którzy mieli kontaktować się z kółkami gromadzkimi i wyjeżdżać w teren. W praktyce rzecz wygląda jednak nieco inaczej. Owszem, instruktory wyjeżdżają w teren, ale ich kontakt z ZMP-owcami ze wsi polega na kilkuminutowej rozmowie z przewodniczącym kół. Wieczorem zjazdany instruktor przynosi upstroszona różnymi stemplami delegację służbową, nie przywozi natomiast żadnego sprawozdania ze swej pracy.

W Zarządzie Powiatowym ZMP

specjalnie domosłą rolę winno spełniać koło ZMP. Koło takie założone w lutym br. Odtąd jednak nie odbyło się jeszcze ani jedno zebrań kółka.

Zarząd Powiatowy ZMP w Kutnie ma wszelkie warunki po temu, by podnieść poziom swej pracy. Młodzież chłopska garnie się do pracy społecznej, chce budować na wsi lepsze życie. I trzeba młodzieży tej pomóc wszelkimi dostępnymi środkami. Zwłaszcza wyrugować te błędy w pracy ZP, które uniemożliwiają dalszą rozbudowę i aktywizację kół gromadzkich. Zarząd Powiatowy w Kutnie winien zainteresować się zarówno Zarząd Wojewódzki, jak i Komitet Powiatowy PZPR.

B-KI.

## Traktory przyspieszają sprzęt zboża

Między długimi rzędami ustawionych mendli zboża na polach gromady Zytno, w pow. radomszczańskim, widać grupkę ludzi. Na ścieżce, obok rozległego ładu złotej pszenicy matornego chłopa, Sokolińskiego, na którym niestannie terkoce traktor, wyrzucając równo związane snopy, zebrał chłopi żywo dyskutują, oczekując na przybycie traktora.



Stanisław Sikora z POM-u w Lipczach kół pszenicy na polu Sokolińskiego

Ceglarek, Rakowski i wielu innych niecierpliwie czekają, aż traktorzysta zakończy koszenie pszeni-

cy u Sokolińskiego. — Już słońce zachodzi, a tu jeszcze tyle roboty zostało — kłopotczą się. — Wczoraj traktorzysta kosił do późnej nocy, ale nie wiadomo, czy i dziś zechce pracować tak długo — mówi z niepokojem Ceglarek.

Traktorzysta Stanisław Sikora z POM w Lipczach wypełnia z wielkim oddaniem swe obowiązki. Poimuje doniosłe znaczenie ukończenia na czas tegorocznych żniw. Stara się, aby maszyna jego ani przez chwilę nie stała bezczynnie. Dzięki właściwej konserwacji i bacnemu czuwaniu brygadziści Należnińskiego, maszyny działają bez zarzutu. W razie uszkodzenia są natychmiast naprawiane, gdyż brygadziści precyzyjnie zapoznajemy się z niezbędne części wymienne.

Obok traktorzysty zasiadł na snopowizalce 60-letni Sokoliński, z radością obserwując równo związane snopy pszenicy. — Stary już jestem — mówi — i z kosa byłoby mi ciężko wyjść w pole. Dzięki pomocy państwa, mogę skorzystać z maszyny, które szybko koszą oraz wiążą. Już tylko koszałek pozostało do skoszenia — dodaje, wskazując ręką na wiski pasek stojącej jeszcze na plnu pszenicy.

Każdy z oczekujących chciałby następnie zabrać traktor do siebie. ale musiano wreszcie ustąpić Ceglarkowi, który pierwszy go zamówił.

— Zie zrobiliśmy, nie zawierajaj

umowy z POM-em przed żniwami — stwierdzają chłopi. — Ale jeszcze nie było wiadome, jak wypadnie to koszenie snopowizalką — powiada Rakowski. — Teraz widzimy, że jest to bardzo korzystne. I gdybyśmy mieli zawartą umowę, nikt nie potrzebowałby się martwić. Każdy chłop wiedziałby, że POM skosi mu zboże w terminie.

Stanisław Sikora zjeżdża wreszcie z pola Sokolińskiego, pozostawiając za sobą gęsto ułane snopy pszenicy. Pomimo zbliżającego się wieczoru, Sokoliński przystąpił zaraz do stawiania mendli. Traktor natomiast wjeżdża na pole Ceglarka. Znowu szybko kładą się snopy pszenicy, a Ceglarek jest uradowany, że za dwie godziny staną tu rzędy skoszonego zboża.

Warkot traktora rozbrzmiewa bez przerwy. Traktorzysta Stanisław Sikora choć wszystkim chłopom skosił zboże na czas, toteż nie zważa na to, że słońce już zachodzi, ale niezmordowanie pracuje.

— Wiem, co znaczę dla chłopa i dla całego kraju terminowe ukończenie żniw. Sam jestem synem matornego chłopa z gromady Petrolowic, w pow. łaskim, i znam życie ludzi wsi. Dzięki pomocy państwa zdobyłem zawód traktorzysty, z którego jestem bardzo zadowolony. Dlatego też będę pracował ze wszystkich sił, aby każdy tan zboża został skoszony na czas.

W. Flim.

Generał Nam Ir udaje się na obrady



General Nam Ir, szef koreańskiej delegacji, biorący udział w rokowaniach o zamieszczenie broni, w chwili przybycia do Kaesongu.

## „Swoi ludzie”

Przeszło dwa lata temu odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces nikczemnego zdrajcy i renegata, polskiego faszysty i hitlerowskiego szpiega, działacza „katolickiego” i agenta amerykańskiego wywiadu — Adama Doboszyńskiego. Na procesie tym wiele mówiono o hantabnej działalności sławnej „dwójki” sanacyjnej, której przedłużeniem były odpowiednio „oddziały” (dywersyjno-spiegowskie) na emigracji. I padło wówczas między innymi pełne nazwisko, które figuruje dziś wśród oskarżeń w toczącym się obecnie procesie spiskowców sanacyjno-faszystowskich, agentów anglo-amerykańskiego wywiadu.

Jak stwierdził w swoich zeznaniach przed sądem oberzeski Doboszyński, miał on — „myślicielka bohater” — powatane wpływy i niemałe znajomości wśród londyńskich „dwójkarzy”. Sam wówczas „nacełny iódz”. Sosnkowski bardzo się liczył z jego zdaniem. I komuż to wtedy, gdy chodziło o powieszenie hieronimowa akcja dywersyjna o kraju imię Doboszyński służył swoją protekcją, swoimi niezawodnymi faszystowskimi plecami?

„Namaciałem” — oświadczył w 3 dniu rozprawy — gen. Sosnkowskiego, żeby mianował szefem VI Oddziału Sztabu Unika i po pewnym czasie nominacja ta nastąpiła”. A dlaczego to ufać imię DNKA lansowała na tę „podszedł” myślicielka kreatura?

„Byłem z nim w dobrych stosunkach — stwierdził Doboszyński w dal- szym toku rozprawy — Uważałem, że to stanowisko należy mu się”.

Ano, to chyba nie przypadek, że tak dobrej opinii o UTKNIKU był ten, na cześć którego okupanci hitlerowscy przemianowali ulicę w Myślenicach. Zaprawiony od lat w szpiegostwie i dywersji, Doboszyński świetnie sobie zdawał sprawę, z kim „warto” przestawiać w ścisłej zażyłości, kogo należy popierać na „stanowisko” i dlaczego go należy popierać.

Omalowając sprawę awansu UTKNIKA obrońca Doboszyńskiego taki oto wy-ciągnął z tej sprawy sens moralny: „Jaluzie mogą być wnioski, które by miały dyskwalifikować Doboszyńskiego, go za to, że popierał Umika?, Popierał, bo był politykiem i chciał mieć swoich ludzi”.

„Swoi człowiek” — to właściwie określenie zaprawna i zdrójcy Unika, „swoi człowiek” reżimu sanacyjno-faszystowskiego, „swoi człowiek” amerykańskich sukcesorów Hitlera, „swoi człowiek” fuchera z Myślenic — Doboszyńskiego... Ci zresztą uszyzy z ławy oskarżonych przed Najwyższym Sądem Wojskowym: TATAR I BER, MAN, MOSSOR I KIRCHMAYER, NOFIICKI I JURECKI — to sami „swoi”, jeśli chodzi o zdradę, szpiegostwo i dywersję.

Przyszłowiec powiada: „ręka rękę myje”. Nawzajem się wspierając, ręka te — w sprzyjającej aurze spychał, szczyzny — usiłowały zgotować Polsce robotników, chłopów i inteligentów pracującego — zamach faszystowski.

Od tych zbrodniczych marzeń ostatnie judaszowe dionie jurgielników obcy agentur, karczący mi z spraciu, dliwości ludowej.

O.S.E.T.

Ponad 15 tys. dzieci z II turnusu wyjechało na kolonie letnie

Od 25 lipca ze wszystkich dworców łódzkich codziennie wyjeżdżało kilkadziesiąt dzieci udających się na kolonie letnie do uzdrowisk i miejscowości, położonych na terenie całego kraju.

Do dnia wczorajszego Łódź opuściło ponad 14 tysięcy dzieci, a w najbliższych dniach wyjadzie jeszcze około tysiąca dzieci.

Studium zaoczne PWSP dla nauczycieli

W ubiegłym roku przy Państwowym Wyższym Szkole Pedagogicznej w Łodzi powstało dla nauczycieli 2 i 4-letnie studium zaoczne o kierunku matematyczno-fizycznym,

Łódź otrzyma nowy hotel

Hotele łódzkie dysponują około 800 miejscami. Ilość ta jest zbyt mała i niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że osoby przyjeżdżające służbowo do Łodzi nie mogą otrzymać miejsca w hotelu.

Oknem korespondenta

UAKTYWNIĆ PRACĘ KOLA ZMP przynosić stanątki w kierunku do krosien. Zdarzyło się stawić wniosek o wyrażeniu, że jedno z krosien jest w stanie do pracy, a nie tolerować, jak dotychczas, do czasu, aż nie zostanie naprawione.

Solidniej wykonywać remonty domów

Sprawę remontów domów robotniczych poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma, wskazując na wagę tego zagadnienia dla całokształtu gospodarki mieszkaniowej Łodzi.

Większość domów w naszym mieście wymaga mniejszych lub większych remontów. Każdego roku część tych domów, najpilniej potrzebująca naprawy, przeznaczana jest do remontu.

Aby nie być gołosłownymi, przytoczamy kilka przykładów: przy ul. Ogrodowej Nr 66 przed dwoma miesiącami zwieziono materiały budowlane do remontu dachów.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Zaniedbana szkoła

W większości szkół łódzkich prowadzone są obecnie prace, związane z konserwacją budynków, odnowieniem sal lekcyjnych, naprawą urządzeń wodociagowych itp.

Kierownictwo szkoły Nr 133 w Rudzie Pabianickiej nie poczyniło w swoim czasie starań o to, aby okres wakacyjny został wykorzystany na doprowadzenie budynku do należącego stanu.

W szkole na czas wakacji pozostali uczniowie, lecz nie mogą przystąpić do generalnych porządków, gdyż nie posiadają szczeroków do szorowania, ani mydła.

W szkole Nr 133 w Rudzie Pabianickiej winno zwrócić uwagę Wydział Oświaty Miejskiej Rady Narodowej

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

Przy tej samej ulicy pod Nr 24 przed miesiącem przywieziono wapno i podobno zamierzano przystąpić do remontu.

W klubie Ligi Przyjaciół Żołnierza

W klubie Ligi Przyjaciół Żołnierza, przy ul. Kilińskiego 123, kilkunastu mężczyzn w skupieniu słucha wykładu o radioamatorstwie.

Widniejące na ścianach klubu poszczególne części radioaparatu umożliwiają słuchaczom łączenie wiedzy teoretycznej z praktyczną.

Kursy takie przynoszą wiele korzyści — stwierdza Zdzisław Szepaniak, elektromonter, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego.

W ten sposób autor uniknął zbyt łatwych uproszczeń i zbliżył się ku prawdziwej wierze.

W walce o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

Srodowisko biedoty jest w Bartelskiego bardzo zróżnicowane. Są tu wieś świadkami partyjnymi, są bezpartyjni, kierujący się zdrowym instynktem klasowym.

Autor słusznie powołał problematykę przebudowy wsi z zagadnieniem sojuszu klas robotniczych z pracującym chłopstwem.

Do najlepiej opracowanych, najbardziej żywych postaci należy wampienia stary Nieszpor, ucieleśniający najbardziej typowe, najbardziej niebezpieczne cechy kłusownika.

Do najbardziej żywych postaci należy wampienia stary Nieszpor, ucieleśniający najbardziej typowe, najbardziej niebezpieczne cechy kłusownika.

Do najbardziej żywych postaci należy wampienia stary Nieszpor, ucieleśniający najbardziej typowe, najbardziej niebezpieczne cechy kłusownika.

Delegaci łódzkiej młodzieży na Zlot Berliński

Anna Wypłosz

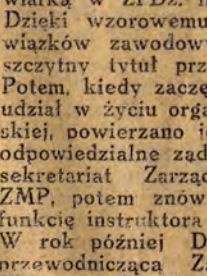
Anna Wypłosz to córka malarzkiego chłopca z województwa łódzkiego. Przed trzema laty po ukończeniu szkoły podstawowej przyjechała do Łodzi i zaczęła pracować w ZPB im. Dwywizji Kosciuszki.



Anna Wypłosz to córka malarzkiego chłopca z województwa łódzkiego. Przed trzema laty po ukończeniu szkoły podstawowej przyjechała do Łodzi i zaczęła pracować w ZPB im. Dwywizji Kosciuszki.

Blandyna Dłużńska

Blandyna Dłużńska pełni funkcję instruktorki agitacji w Zarządzie Dzielnicowym Śródmieście-Prawa. Jeszcze w roku 1947—48 była działaczką w ZPDz im. Emilii Plater.



Blandyna Dłużńska pełni funkcję instruktorki agitacji w Zarządzie Dzielnicowym Śródmieście-Prawa. Jeszcze w roku 1947—48 była działaczką w ZPDz im. Emilii Plater.

legów i koleżanek. Już w dwa miesiące później uzyskała tytuł przewodnika pracy. Kiedy zbliżyła się święta 1 Maja, rocznica PKWN itp., pierwsza rzucała hasło podejmowania zobowiązań produkcyjnych, wykonując je przedterminowo i zawsze z nadwyżką.

Za jej społeczną i zawodową pracę spotkała ją zasłużona nagroda. Została delegatką na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Już za kilka dni Anna Wypłosz reprezentować tam będzie włókienniczą młodzież Łodzi.

Wieloletnia Blandyna Dłużńska, zapropozowana Dłużńska, bowiem jej wkład w pracę zawodową i społeczną oraz osiągnięte wyniki dają gwarancje, że Blandyna i to zadanie spełni godnie.

Wieloletnia Blandyna Dłużńska, zapropozowana Dłużńska, bowiem jej wkład w pracę zawodową i społeczną oraz osiągnięte wyniki dają gwarancje, że Blandyna i to zadanie spełni godnie.

DZIEN ŁODZI

WYJAZD DZIECI NA KOLONIE W WISNIOWEJ GÓRZE. Dzisiaj, o godzinie 11, z Dworca Łódź-Fabryczna nastąpi odjazd dzieci na kolonie letnie w Wisniowej Górze.

WAZNE DLA STUDENTÓW WRACAJĄCYCH Z WCZASÓW. Zgromadzenie Studentów Polskich Komisja Okręgowa w Łodzi zawiadamia, że studenci, powracający z czasów akademickich I turnusu, winni zgłaszać się do Komitetów Uczelnianych ZSP, celem omówienia swych warunków bytowych w miesiącach wakacyjnych.

190 sportowców jedzie do Berlina

Lista zgłoszeń do XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata Młodzieży i Studentów, które odbędą się w Berlinie w ramach III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, obejmuje ponad 1000 sportowców z 34 państw.

Program mistrzostw obejmuje 13 dyscyplin sportu. Dopuszczalny wiek uczestników 18—30 lat.

Polska ekipa sportowa zgrupowana od kilku tygodni na obozie przygotowawczym w Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Świerczewskiego na Bielanach jest całkowicie przygotowana do mistrzostw.

Sportowcy czują się doskonale, a ostatnie wyniki, szczególnie lekkoatletów i pływaków, są rezultatem

Zjazd członków TPPR

Dzisiaj, o godz. 16 w świetlicy Zarządu Nieruchomości Miejskich przy ul. Kilińskiego 95, odbędzie się I zjazd członków TPPR Dzielnic Śródmieście.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 19, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kosciuszki 48.

Numer telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Na półce z książkami

Zagadnienie przebudowy wsi polskiej nie znalazło jeszcze pełnego i wszechstronnego odbicia we współczesnej prozie polskiej.

Walcę o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

Walcę o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

Na półce z książkami

ŁUDZIE ZZA RZEKI

Zagadnienie przebudowy wsi polskiej nie znalazło jeszcze pełnego i wszechstronnego odbicia we współczesnej prozie polskiej.

Walcę o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

Walcę o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

Walcę o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

Walcę o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

Walcę o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucający z siebie jarzmo długowiecznej niewoli.

TEATRY i KINA

POWSECHNY — godz. 19.15 — „Grzeszynek bez winy” MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka”

LETNI — godz. 20.00 — „Mał i żona”, „MAŁY — nieczynny, OPERA SŁASKA — godz. 19 — „Złota Kaczka”

BAJKA — „Zasadzka”, dod. „Opowieść o magnesie”, godz. 18. 20. BAŁTYK — „Słub z przeszkodami”, godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Program Rozmaitości” Nr 24-51, PKF Nr 31-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.

ML. GWARDIA — „Król Lavra” — program składany, dod. „Stonczna polana”, godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Skarb”, godz. 18, 20. POLONIA — „Bitwa o szynę”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOSNIE — „Zabawna historia”, godz. 18, 20. REKORD — „Bitwa Stalingradzka” I seria, godz. 18, 20.

ROBOTNIK — „Dwaj panowie F”, dod. „W lasach północy”, godz. 16, 18, 20.

ROMA — „Wiosna w Sakenie”, dod. „Korea oskarża”, godz. 18, 20. SOJUSZ — „Córka marynarza”, godz. 19.

STYLOWY — „Wyspa skarbow”, godz. 18, 20. SWIT — „Musorski”, godz. 18, 20. TATRY — „Cztery serca”, dod. „Wiosna w górach”, godz. 16, 18, 20.

WISLA — „Słub z przeszkodami”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WŁOKNIARZ — „Pustelnia Parmenska” II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

Redakcja Kolegium Redaktor naczelny przyjmuje korespondencje i listy w godzinach 12-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12, telefon 216-19. Dział korespondentów listów w godzinach 12-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12, telefon 216-19. Dział korespondentów listów w godzinach 12-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12, telefon 216-19.

Redakcja Kolegium Redaktor naczelny przyjmuje korespondencje i listy w godzinach 12-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12, telefon 216-19. Dział korespondentów listów w godzinach 12-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12, telefon 216-19.